

Polacy przez granicę do pracy. Już nie tylko Niemcy



Bezrobocie w Czechach jest najniższe w całej Unii Europejskiej, a przeciętne miesięczne wynagrodzenie wyższe niż w Polsce. To sygnał, że tamtejszy rynek pracy może być atrakcyjny również dla naszych obywateli - pisze Bartosz Grejner, analityk rynkowy Cinkciarz.pl.

Dobra koniunktura w całej Unii Europejskiej w istotny sposób przyczynia się do poprawy sytuacji gospodarczej w wielu krajach Wspólnoty. Dane Głównego Urzędu Statystycznego wskazują, że np. w Polsce w wysokim tempie rosną płace, zwiększa się PKB, poprawia się zatrudnienie, a bezrobocie maleje. I chociaż w niektórych wskaźnikach osiągamy dziś historyczne rekordy, to i tak zostajemy za plecami naszych południowych sąsiadów.

Raz na szczycie, raz na czwartym miejscu

Średnia stopa bezrobocia w Unii wynosiła (dane europejskiego urzędu statystycznego Eurostat) w styczniu 7,3 proc. Chociaż to ogólnie niewysoki wskaźnik, to i tak blisko trzy razy wyższy niż w Czechach, gdzie zarejestrowano 2,4 proc. - najniższy poziom w całej UE i o 2,1 pkt proc. niższy niż w Polsce, która pod tym względem również znajdowała się w unijnej czołówce, zajmując szóste miejsce.

Już w większym odróżnieniu od Polski, w której odsetek 71,3 proc. zatrudnionych osób w wieku 20-64 lata znajduje się poniżej średniej unijnej (72,6 proc.), Czechy znów plasują się wśród liderów UE (dane za III kwartał ub.r.). Odsetek zatrudnionych u naszych południowych sąsiadów wynosi 79 proc. To tylko minimalnie mniej niż w Estonii czy w Niemczech. We Wspólnocie lideruje pod tym względem Szwecja z odsetkiem na poziomie 82,7 proc.

Gdy brakuje rąk do pracy, rosną płace

Bardzo niska stopa bezrobocia w połączeniu z wysokim współczynnikiem zatrudnienia sprawiają, że czeskim pracodawcom coraz trudniej znaleźć ręce do pracy. By temu zapobiec, musieli znacznie podwyższyć poziom wynagrodzeń.

Według Eurostatu wynagrodzenia w Polsce w II kwartale ub.r. rosły w tempie 8,7 proc. rocznie, a w III kw. - 5,1 proc. To znacznie wykraczało ponad unijną średnią - odpowiednio na poziomie 2,7 proc. i 2,5 proc. Tyle że jeszcze wyższe tempo obserwowano w Czechach, gdzie płace zwiększały się w tempie 11,1 proc. i 6,6 proc. we wskazanych okresach. I nie były to wyjątki, tylko fragmenty większego trendu.

Z danych krajowych urzędów statystycznych wynika, że w okresie od października do grudnia przeciętne wynagrodzenie w Polsce wyniosło 4517 zł brutto. Przyjmując bieżący kurs (1 korona kosztuje ok. 0,16 zł), średnia pensja w Czechach wynosiła 5248 zł, czyli o ok. 16 proc. więcej.

Brak rąk do pracy w Czechach skłonił czeskich pracodawców do poszukiwania pracowników m.in. w Polsce. Czeskie firmy kuszą Polaków nie tylko perspektywą nieco wyższego wynagrodzenia, lecz także m.in. darmowym zakwaterowaniem czy dojazdami do pracy. Z jakim skutkiem? Dwa lata temu Czechy zadebiutowały na liście państw, do których emigrują polscy pracownicy. Z badania CBOS wynika, że w 2016 r. najwięcej Polaków wyjeżdżało na saksy do Niemiec - 41 proc. oraz do Wielkiej Brytanii - 23 proc. Zarobkową emigrację w Czechach wybierało 5 proc. spośród wszystkich pracujących za granicą Polaków.

Prawdopodobnie dane za 2017 r. powiedzą, że zainteresowanie Polaków pracą w Czechach jeszcze się zwiększyło. Pracodawcy z Czech, publikując oferty pracy w polskich gazetach i portalach, zapewne zdają sobie sprawę, że duże zapotrzebowanie na pracowników w połączeniu z niewielką odległością, podobnymi kulturowo krajami i łatwą do przebrnięcia barierą językową mogą skłaniać mieszkańców przygranicznych miejscowości do poszukiwania posady za południową granicą. Różnice w wysokości zarobków dziś nie są jednak na tyle istotne, by oferty stały się opłacalne także dla pracowników z innych regionów Polski.

Dlaczego właśnie Czechy?

Gospodarkę Czech w większości tworzy sektor usług, który stanowi 60 proc. produktu krajowego brutto. Z kolei 37,5 proc. PKB daje Czechom przemysł, a 2,5 proc. rolnictwo.

W ostatnim kwartale to właśnie czeski przemysł, napędzany przez zwiększenie produkcji pojazdów i elektroniki komputerowej, najistotniej przyczynił się do 5,2-procentowego tempa wzrostu PKB. W tej dziedzinie Polska także ma się czym szczycić, odnotowując 4,3 proc. wzrostu PKB (dane Eurostat wyrównane sezonowo).

Ożywienie gospodarcze w całej Unii Europejskiej ogólnie sprzyja krajom, które dotychczas były gospodarczymi outsiderami Wspólnoty, by w szybszym tempie doganiać liderów. Potencjał rozwojowy najbogatszych krajów Europy jest po prostu dużo mniejszy.

Efekt zwany konwergencją bardzo wyraźnie widać na przykładzie Czech oraz największej gospodarki Europy, czyli Niemiec. Wzrost gospodarczy w Niemczech w ostatnim kwartale wyniósł 2,8 proc. w ujęciu rocznym. Był zatem niemal dwukrotnie wolniejszy niż w tym samym czasie w

Czechach. Również tempo wzrostu płac było czterokrotnie wyższe w Czechach, choć nadal średnie wynagrodzenie pozostawało ok. trzy razy niższe niż w Niemczech.

Południowy sąsiad powinien przyciągać

Według najnowszych prognoz Komisji Europejskiej jeszcze co najmniej w dwóch kolejnych latach wzrost płac najprawdopodobniej pozostanie na wysokim poziomie, choć tempo podwyżek może nieco osłabnąć.

Nadal jednak powinniśmy widzieć w Czechach znaczne zapotrzebowanie na pracowników z zagranicy i relatywnie atrakcyjne wynagrodzenia. Świadczą o tym przede wszystkim rekordowo wysoki współczynnik zatrudnienia i historycznie niski poziom bezrobocia, które wskazują na poważne braki w podaży pracy u naszych południowych sąsiadów. Te z kolei z dużym prawdopodobieństwem mogą zostać zagospodarowane właśnie przez Polaków.